GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

PIĄTEK

22 CZERWCA 1917.

NR. 147. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Otwarcie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. * Wczorajsze posiedzenie sejmu węgierskiego zostało otwarte wśród wielkiego napięcia partyi. Galerye były przepełnione. Członkowie poszczególnych frakcyj stawili się w komplecie. Zarówno partya pracy, jak i partye nowego rządu, przybyły bardzo licznie, manifestując w czasie obrad niejednokrotnie przez okrzyki i brawa. Kiedy przed rozpoczęciem posiedzenia hr. Stefan Tisza wszedł na salę, wszyscy członkowie stronnictwa pracy powstali z miejsc i **urządzili swemu przywódcy wielką owacyę.** Partye lewicy manifestowały równocześnie wznosząc okrzyki na cześć prawa wyborczego. Wśród ogólnej ciszy prowadzony przez kwestora Izby wszedł nowy rząd i zajął miejsca na ławie ministrów. Na miejscu, zajmowanem dawniej przez hr. Tiszę, usiadł min. honwedów Szurmay, zaś premier hr. Esterhazy zajął środkowy fotel. Kiedy odczytano pismo odręczne cesarza, partye lewicy wstały odrazu, członkowie partyi pracy **z początku siedzieli,** dopiero przy końcu powstali i wzięli udział w manifestacyi na cześć cesarza.

OŚWIADCZENIA PARTYI.

Budapeszt. * Po hr. Tiszy będą przemawiali w sejmie następujący przedstawiciele partyi: Mowca partyi Apponyiego Bakonyi, przedstawi stanowisko jej wobec kwestyi ugody i zaznaczy, że partya stoi na zasadzie **gospodarczej niezawisłości Węgier.** Hr. Karolyi przedstawi powody, które skłoniły go do popierania obecnego gabinetu. Imieniem partyi konstytucyjnej mówić będzie hr. Jul. Andrassy, imieniem partyi ludowej prałat Molnar, imieniem małych rolników pos. Szabo, za demokratów pos. Brody, a w imieniu Rumunów pos. Mihaly. W imieniu Chorwatów przemówi pos. Pejacsevich.

STANOWISKO CHORWATÓW.

Budapeszt. * „Pester Lloyd" donosi, że chorwaccy członkowie sejmu zaprotestowali u premiera przeciw zamianowaniu hr. Eladara Zichy'ego ministrem dla Chorwacyi. Oświadczyli oni dalej, że w **sejmie nie będą głosowali za budżetem.** Gdyby nie doszło do porozumienia między rządem a Chorwatami, **będą oni w sejmie chorwackim także głosowali przeciw rządowi.** Zauważyć należy, że rozporządzają oni tam absolutną większością.

W sejmie węgierskim Chorwaci publicznie zaprotestują **przeciw mianowaniu hr. Zichy'ego.** Ban chorwacki bawi w Budapeszcie i bierze udział w rokowaniach.

GROZBA POD ADRESEM OPOZYCYI.

Wiedeń. * Do „Zeit" donszą z Budapesztu, że jeśli partya pracy wykona swą groźbę, że da rządowi **tylko 4-miesięczne prowizoryum** i odrzuci kilka przedłożeń rządowych, nowy gabinet ma zamiar **rozwiązać sejm w październiku, albo w listopadzie b. r.** i przeprowadzić nowe wybory. Rząd obstaje stanowczo przy **sześciomiesięcznem prowizoryum.**

REFERENT BUDŻETU O SYTUACYI.

Budapeszt. * Referent budżetu pos. Hegedüs oświadczył przedstawicielowi „Az Est", że on przedłoży sejmowi wniosek **na 4-miesięczny budżet,** mimo, iż rząd domaga się sześciomiesięcznego. Przedłożenie budżetowe zawiera między innemi poprawę bytu urzędników. O ile zaś obejmować ono będzie kwoty na utworzenie nowych ministeryów, **referent nie poprze tych pozycyi.** Poseł Hegedüs uważa wogóle te ministerya za **niepotrzebne,** z wyjątkiem ministeryum ruchu. Także w razie, gdyby rząd przedłożył osobną ustawę odnośnie do owych ministeryów poseł będzie przemawiał **przeciw niej.** Referent zaproponuje także, aby ugodę finansową z Chorwacyą przeprowadzono tylko na 4 miesiące, a nie na rok, jak sobie tego rząd życzy.

Sprawa kanałów galicyjskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj toczyły się w dalszym ciągu na kongresie dróg wodnych obrady odnośnie do połączenia zachodniogalicyjskiego zagłębia węglowego z główną drogą kanałową. Po krótkiem resume i odpowiedzi w tej sprawie zostały przyjęte wnioski burmistrza Mayzla w myśl życzenia miasta Oświęcimia. Następnie konferowali delegaci Oświęcimia w ministeryum handlu i finansów w sprawach gminy.

Losy króla Konstantyna.

Zurych. Z Chiasso donoszą do „Züricher Post": Podczas przejazdu króla Konstantyna usiłował tłum opanować budynek stacyjny, lecz wojsko przeszkodziło temu. Król Konstantyn rozchorował się wskutek wzruszenia i zamierza po krótkim pobycie udać się do Tun.

Lugano. Szwajcarska ajencya telegraficzna donosi: Podczas dalszego śledztwa odnośnie do onegdajszych zajść, aresztowano 20 osób. Szwajcarski departament polityczny zażądał od dyrekcyi policyi w Lugano telegraficznego sprawozdania, które natychmiast wysłano.

Prefekt i Rada miejska w Lugano wyrazili królowi, z powodu zajścia, swoje ubolewanie.

Antiniemieckie demonstracye W SZWAJCARYI.

Genewa. Podczas demonstracyj przed konsulatem austryackim aresztowano dziesięć osób, a przed konsulatem niemieckim ośm. Kilku Niemców okaleczono w ścisku, dyrektora policyi genewskiej uderzył ktoś pięścią w twarz, kilku policyantów zraniono.

Rozdźwięki wśród oficerów rosyjskich.

Budapeszt. Ze Sztokholmu donoszą do „Pester Lloydu": „Utro Rossiji" wyraża się pessymistycznie o dotychczasowej działalności obradującego w Petersburgu wszechrosyjskiego kongresu oficerów. Konferencya wypowiedziała się otwarcie tylko w dwóch niewiele od siebie różniących się rezolucyach: że armia zbliża się do stanu zupełnego upadku, i że dyscyplina w wojsku nietylko jest zagrożona, lecz, że faktycznie wygasła. Według „Börsenzeitung" przyszło podczas obrad w dniu 26. maja do czynnych zniewag między obstającą za Rządem Tymczasowym większością, a skłaniającą się do porozumienia z Radą robotniczą mniejszością. Ponieważ powstała bójka, musiano przerwać posiedzenie. Na zwołanem nadzwyczajnem posiedzeniu uchwalono wykluczyć z konferencyi tych oficerów, którzy brali czynny udział w zajściach.

Z walk nad Soczą.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat z 20 b. m.: Na płaskowyżu Asiago uszkodziliśmy wczoraj w kilku miejscach, w przedsięwzięciach ofenzywnych urządzenia obronne nieprzyjaciela i posunęliśmy się naprzód w kilku odcinkach frontu. Zrządziliśmy nieprzyjacielowi wielkie straty. Waleczne wojska 52 dywizyi przezwyciężyły zacięty opór nieprzyjaciela i bardzo wielkie trudności terenowe, zdobyły umocnione stanowiska nieprzyjacielskie w pobliżu Monte Ortigaro, włącznie ze szczytem (2.105) i wzięliśmy 936 jeńców, w tem 14 oficerów. Nasze liczne eskadry lotne wspierane działalnością artyleryjską, rzuciły znaczną ilość bomb na drogi dojazdowe nieprzyjaciela i wróciły na swoje stanowiska. Na reszcie frontu nieregularna działalność artyleryjska.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat z 20 b. m. godz. 3 popoł.: Pod koniec nocy ostrzeliwał nieprzyjaciel gwałtownie nasze pozycye między Ailette a młynem w Laffaux. Chwilowa, przerywana działalność artyleryjska na wschód od lasku w Chevreux i na półn. zachód od Reims. W Szampanii odznaczyła się noc wielką czynnością obu artyleryj, z jednej strony na górze Teton, gdzie wypad nieprzyjacielski na nasze małe posterunki nie powiódł się; z drugiej strony w pobliżu góry Cornilett. — Na zachód od tej góry nastąpił po ostrzeliwaniu atak niemiecki, który rozbił się w naszym ogniu i został odrzucony do swoich rowów wypadowych.

W Lotaryngii utarczki patroli.

KONFLIKT Z KIEREŃSKIM.

Sztokholm. B. Kor. Dzienniki donoszą z Haparanda o konflikcie między Kiereńskim a socyalistami rewolucyonistami, którzy domagają się usunięcia go od rządu. Także z Ukraińcami poróżnił się Kiereńskij z powodu zabronienia ukraińskiego kongresu żołnierzy.

Walki w łuku Wytschaete.

(*) Obecnie dopiero nadchodzą dokładniejsze szczegóły o przebiegu walk, jakie rozgrywały się w pierwszych dniach obecnej bitwy we Flandryi w łuku Wytschaete. Okazuje się, że kierownictwo armii niemieckiej było przygotowane na to, że na tym odcinku atak nastąpi. Łuk bowiem wystawał głęboko w linie angielskie i był dla nich bardzo niewygodny. Już w połowie maja Anglicy rozpoczęli przygotowania do ataku. W końcu maja rozpoczeli walkę artyleryjską. Według z góry ułożonego planu najpierw zasypali pociskami drogi i koleje, którymi jak mniemali Niemcy doprowadzają swe rezerwy, następnie ciężka artylerya przeniosła ogień na miejscowości, gdzie spodziewano się wyższych komend. Nie tylko Comines, które już od roku stoi w ogniu artyleryi angielskiej, ale także Wervica i Menin zostały zamienione w kupy gruzów. Belgijska ludność w popłochu uciekała.

W międzyczasie wykonywał nieprzyjaciel na linie niemieckie niespodziewane ataki ogniowe, na pozór bezplanowe, których celem było wzniecenie zamieszania. Dwa tygodnie trwały te ostrzeliwania i przygotowania. Straty w ludziach po stronie niemieckiej były stosunkowo małe. Ludzie nauczyli się żyć z maską gazową na twarzy nie zdejmowaną godzinami, skakać z leju do leju, trwając na stanowisku.

Wreszcie rozpoczęła się bitwa. Artylerya niemiecka była świetnie przygotowana i ona też wstrzymała nieprzyjaciela. Ogień zaporowy podejmowany był z taką szybkością i precyzyą, że jak opowiadali potem oficerowie niemieccy, już po pierwszym sygnale, nim wystrzelili drugą rakietę świetlną, już zamykał on drogę nieprzyjacielowi. Na drodze Wytschaete—Messines pojawiły się tanki i zostały rozbite. Na linię kolejową Ypres—Roulers wjechał pociąg pancerny z baterya armat, natychmiast granaty niemieckie wywołały w nim wybuchy. W nocy 7 czerwca ogień osłabł. Domyślano się, że rozpoczną się ataki piechoty.

Wtedy nastąpiły wysadzenia. 19 min wyleciało w powietrze. Były one częściowo przed pozycyami niemieckimi, częściowo w obrębie pierwszych pozycyi. O godz. 4 rano nastąpiło wstrząśnienie ziemi, jakby ona rozpadała się w kawałki. Na wyżynach Nr. 59 i 60, z prawej i lewej strony linii kolejowej Comines—Ypres rozwarły się dwa kratery o średnicy przeszło stu metrów. Tu były założone główne miny, a wysadzenie ich musiało pochłonąć ze 100.000 kg. dynamitu. Natychmiast po wybuchach, które całą okolicę okryły tumanami dymu i kurzu nastąpił ogień huraganowy trwający półtorej godziny, a potem atak piechoty. I tu Anglicy się zawiedli. Przypuszczali, że linie będą puste, tymczasem Niemcy potrafili obsadzić natychmiast leje po wybuchach i wszędzie bronili się zaciekle. Krok za krokiem musieli Anglicy zdobywać teren. Odcinki rozbitych rowów obsadzone resztkami załogi niemieckiej broniły się do ostatka. Często dopiero, gdy je otoczono dookoła poddawały się, kiedy nie było już ani jednego naboju. W ten sposób rozmach ataku angielskiego został sparaliżowany zaraz w zarodku i poza zdobyczą pierwszych dni nie więcej w ich ręce nie wpadło. Rozbitych armat dostali 20, wszystkie zupełnie zniszczone.

Odpowiedź redaktorowi miesięcznika „ODBUDOWA KRAJU".

Świeżo opuścił druk pierwszy numer miesięcznika „Odbudowa kraju". Poświęcony sprawom dla każdego rolnika dzisiaj tak ważnym jak odbudowa zniszczonego kraju — zawiera ten miesięcznik tak w artykule wstępnym, jak głównie w „Uwagach o odbudowie" p. Leona Wł. Biegeleisena — szereg poglądów, które sprzeczne z potrzebami ludzi, których wojna zniszczyła, nie powinny przejść bez odpowiedzi.

Autor artykułu wstępnego w miesięczniku „Odbudowa kraju" pisze: „że nie chodzi nam tylko o odbudowę tego co zostało zniszczone — choć to jest w danym wypadku najpilniejsze — lecz także o danie nowego kierunku naszej polityce ekonomicznej, by ona była zdolna do przebudowy w wielkim stylu naszego życia gospodarczego".

Z tem pojęciem odbudowy uzupełnionej przebudową zgodzić się można — bo słusznem jest, że stosunki przedwojenne życia gospodarczego kraju niejedne życzenia zmian wywoływać mogą. Wprawdzie każdy, który ma warsztat pracy przez wojnę zniszczony oczekuje od Rządu spełnienia tylko pierwszego punktu tj. odbudowy tego co zostało zniszczone — oczekuje jak dotąd napróżno — i chociaż utrzymuje, że mu to wystarczy — nie może się sprzeciwiać, by w artykule wstępnym nowego miesięcznika żądano więcej — musi tylko się dziwić, że po prawie całorocznej akcyi rządowej odbudowy są jeszcze optymiści, którzy w żądaniach swoich poza odbudowę idą. Jak długo życzenia te uznają odbudowę za główną czynność a przebudowę społeczeństwa nie chcą kosztem odbudowy przeprowadzać — tak długo można czekać na dokładniejsze ujawnienie programu tej przebudowy, by mu albo przyklasnąć — albo go zbijać.

Inaczej jest jednak z poglądami, które rozwija p. Leon Wł. Biegeleisen w „Uwagach o odbudowie", gdy pisze:

„Mniejszą powinien odgrywać rolę przejściowy interes, czy nawet uzasadniona potrzeba jednostek i warstw, a rozstrzygać dobro publiczne i przyszłość kraju". — lub gdy pisząc dalej o przebudowie naszego życia ekonomicznego pragnie dążenia „do zwiększenia zakresu przebudowy, choćby z pewnem ograniczeniem doraźnej odbudowy".

Cytuję dosłownie, gdyż są to pojęcia, które gdyby je urzeczywistniono, byłyby dla ludzi wojną zniszczonych szkodliwe.

Chcę przyjąć, że nigdzie w Centrali dla gospodarczej odbudowy kraju, chęć tworzenia nowych rzeczy, chęć urzeczywistnienia programów polityki ekonomicznej to co pan Biegeleisen nazywa „przebudową kraju" nie przeważa nad programem odbudowy zniszczonych warsztatów pracy — wojną zniszczonych. Chcę przypuścić, że tak nie jest — że pogląd pana Biegeleisena nigdzie nie został urzeczywistniony i tylko teoretycznie się nad sprawą „przebudowy" ważniejszej od odbudowy zastanowić.

Po co rząd daje fundusze na odbudowę kraju czy dla urzeczywistnienia teoretycznych programów polityki ekonomicznej, ułożonych przez polityków i ekonomistów — czy też dla setek tysięcy pracowników, którzy przed wojną mieli swoje warsztaty w ruchu — a teraz są bez możności produkcyi i nieraz bez dachu?

Czy słuszne jest cytowane już zdanie, że „nawet uzasadniona potrzeba jednostek i warstw mniejszą ma odgrywać rolę — a rozstrzygać przyszłość kraju". Ta „uzasadniona potrzeba" to jest być albo nie być jednostek i warstw — ta przyszłość kraju to programy polityczno-ekonomiczne — a rozwój kraju będzie szedł nie za programem tylko się będzie paczył i chylił w miarę nie uwzględniania „uzasadnionych potrzeb jednostek i warstw".

Setki tysięcy jednostek, które wojna ekonomicznie zniszczyła, korzystając z kredytu i z moratoryum produkują — pomoc, którą dostają jest zawsze niedostateczna — a tu naraz dowiadują się, że i ta pomoc powinna być mniejsza bo „należy dążyć do zwiększenia zakresu przebudowy — choćby z pewnem ograniczeniem doraźnej odbudowy". — Z tych zniszczonych przez wojnę pracowników duża część za nastaniem normalnych stosunków kredytowych nie utrzyma się na powierzchni walki o byt, na tem samem stanowisku, jakie mieli przed wojną — gdyby program przebudowy choćby kosztem odbudowy pana Biegeleisena był tylko w małej mierze urzeczywistniony, z całą słusznością pytać się będą, dlaczego fundusze, które miały im pomódz w utrzymaniu się na dawnym warsztacie pracy — zostały użyte dla przebudowy, z której oni już korzystać nie będą — ale która służyć będzie elementom innym, może nieraz obcym, wypierającym jednostki lub warstwy z gospodarstw zniszczonych przez wojnę a nie odbudowanych.

Nie będę się zastanawiał nad tem, jakich „jednostek i warstw uzasadnione potrzeby" chciałoby pismo, które się głosi apolitycznem ograniczyć — ani nie będę rozbierał postulatów „przebudowy" — czy one rzeczywiście tym samym jednostkom i warstwom służyć będą, których uzasadnione potrzeby tak chętnieby ograniczyło — nie chcę dochodzić, czy „apolityczne" pismo marzy o „przebudowie" w pojęciu zmiany warstw społecznych jednych kosztem drugich — wracam do zasadniczego pytania, co to jest pomoc rządowa w odbudowie.

Rolnik, który po inwazyi zabierał się do pracy sądził, że pomoc rządowa w odbudowie to naprawa budynków, dren zniszczonych, dostarczenie inwentarza pociągowego i użytkowego, maszyn, nasion... by tem samem umożliwioną mu została produkcya. Rychło przekonał się, że maszyna rządowa powoli funkcyonuje, że aby módz produkować, trzeba większą część odbudowy samemu przeprowadzić — za swoje lub pożyczone fundusze — i byliśmy świadkami w jesieni 1915 r. bardzo dużego napięcia energii rolniczej do produkcyi — rolnicy stęsknieni za pługiem tylko o własnych siłach i o ułatwionym kredycie zasiali duże przestrzenie kraju. Jesień 1916 — kilka miesięcy pomocy rządowej w odbudowie — przestrzeń obsiewów w porównaniu do jesieni 1915 się nie powiększyła — przeciwnie nieznacznie zmalała.

Czy autorzy artykułów, które mówią o „przebudowie w wielkim stylu naszego życia ekonomicznego" nawet kosztem uzasadnionych potrzeb jednostek i warstw zdają sobie sprawę, że warsztatom rolnym daleko do odbudowy —? że tegorocznym zasiewom wiosennym daleko do normalnych? a chyba zechcą uznać, że przestrzeń zasianych gruntów to obok staranności uprawy najlepszy miernik odbudowy rolnictwa. — Zamiast sprawiedliwych realnych postulatów odbudowy tego co zniszczone tym, którym zniszczono, stawia się program przebudowy społeczeństwa, mówię program, może kto inny powie, że to już nie są programy, że na to idą pieniądze, które miały odbudowywać — nie chcę tego twierdzić, ale twierdzę: samo stawianie hasła, że są ważniejsze od odbudowy sposoby gospodarowania pomocą rządową — jest szkodliwe, wywołać może wrażenie, że odbudowa niezmiernie postąpiła, wywołać musi wrażenie, że dla „uzasadnionych potrzeb jednostek i warstw" nowy miesięcznik nie ma zrozumienia — może mu nie zależy na odbudowie niektórych z nich?

Na jedno zdanie autora artykułu się godzę — odbudowa to nie jest tylko postawienie budynków, dostarczenie inwentarza itd. W dzisiejszych czasach nawet odbudowany warsztat rolniczy może przestać produkować. Muszą być stworzone warunki, żeby produkować było warto i było technicznie wykonalne. Chyba wszyscy rolnicy się zgodzą, że warunków tych dzisiaj nie ma. Od nowego miesięcznika o ile mu nie wystarczają sprawy odbudowy, to nie programu przebudowy oczekiwało się — tylko programów utrzymania lub wywalczenia dla odbudowujących się warsztatów warunków umożliwiających im produkcyę.

Seweryn Dolański.

Uchwały zjazdu miast niemieckich.

(*) Przed kilku dniami obradował w Berlinie zjazd delegatów wielkich miast niemieckich. Przybyli nań przedstawiciele przeszło 50 miast. Na porządku dziennym stała sprawa wyżywienia miast, którą poddano szerokiej krytyce. Burmistrz Berlina Wermuth we wstępnem przemówieniu żalił się na to, że od chwili zorganizowania dyktatury żywnościowej nastąpił nadmiar rozwoju organizacyjnego u władz. Według jego obliczenia przybyło w gminie około 60 nowych instancyi cywilnych i wojskowych, które wkraczają w kompetencye władz miejskich. Burmistrz wykazał, że właśnie ten nadmiar władz tylko ujemnie oddziałał na organizacyę zaopatrzenia w żywność miast.

W dyskusyi z wielu stron podnoszono, że organizacye rozdziału żywności wykazują wielkie braki, zaś obietnice czynione ze strony władz nie mogą zastąpić samych dostaw, przeciwnie powodują, że wszelkie braki aprowizacyi odczuwa się podwójnie ciężko.

Ostatecznie powzięto cztery uchwały, jako wytyczne dla organizacyi zaopatrzenia miast w żywność:

1. Także w czwartym roku wojny należy się trzymać zasady, że rozdział żywności konsumentom należy do atrybucyi gminy. Należy więc znieść wszelkie zarządzenia, które ten rozdział przeniosły na inne czynniki. Każde mieszanie się władz państwowych do rozdziału żywności między obywateli, nietylko szkodzi dostosowaniu rzeczowemu tegoż rozdziału do miejscowych potrzeb, ale wogóle dobre jego przeprowadzenie uniemożliwia, gdyż zmniejsza odpowiedzialność organów gminnych, a tem samem osłabia wydajność ich pracy.

2. Wobec występujących tu i ówdzie usiłowań, aby osiągnąć teoretyczną ciągłość w uregulowaniu dostaw żywności oraz zachowanie papierowego planu rozdziału, należy z naciskiem podnieść, że w praktyce powinno przy żywieniu ludności tylko o to chodzić, aby najważniejsze środki żywności na czas w swe ręce ująć i część przypadającą miastom w całości, w dobrym stanie i na czas im dostarczyć. To zadanie winien spełnić mechanizm państwowy z całą skrupulatnością.

3. Aby ludność miast nie słabła w swej wytrwałości wyraża się życzenie, żeby centralne władze w przyszłości

wstrzymały się oddawania przyrzeczeń, albo tylko wskazań zbliżonych do przyrzeczeń, które później nie są spełniane.

4. O ile na to pozwalają stosunki wojenne należy usunąć nadmierną ilość władz cywilnych i wojskowych o zakresie władz często się krzyżującym, oraz nadmierną ilość rozporządzeń. Obecne stosunki stawiają często gminy w położeniu takiem, że nie mogą znaleźć właściwej władzy odpowiedzialnej i obciążają je niepotrzebnie obowiązkiem składania tych samych sprawozdań w kilku miejscach.

Postulaty przedstawione przez delegatów miast niemieckich w zupełności dadzą się zastosować do naszych stosunków.

O kolonie wakacyjne.

Otrzymujemy następującą odezwę:

„Ratujmy dzieci“ staje się hasłem, zyskującem coraz głębsze zrozumienie wśród ogółu. Praca szlachetnych propagatorów myśli wysyłania dzieci nietylko do Rabki, ale i na wieś, jakoteż uczynna ofiarność dworów i wieśniaków, zgłaszających się z gościną dla wynędzniałych dzieciaków z suteren i ciasnych izdebek miejskich spotyka się z uznaniem i serdeczną wdzięcznością mieszkańców miast. Komitety, zajmujące się umieszczeniem dziatwy w koloniach i półkoloniach wakacyjnych, nie są w stanie podołać wszystkim zgłoszeniom, bo dzieci, kwalifikujących się do ratowania — są tysiące!

Zachodzi potrzeba odwołania się nietylko do moralnego poparcia ze strony obywateli miasta naszego w tej działalności komitetu. Sprawa zapewnienia fizycznego i duchowego zdrowia młodszemu pokoleniu stanowić będzie niewątpliwie o przyszłości narodu naszego. Stąd też wynika obowiązek materyalnego poparcia usiłowań w tym kierunku przez wszystkie zamożniejsze sfery miejskie, zwłaszcza, gdy gmina przez swego przedstawiciela oświadczyła na posiedzeniu komitetu w dniu 17 b. m. delegatom stowarzyszeń opiekujących się dziatwą, iż nie może dostarczyć funduszów na utrzymanie dzieci, wysyłanych na wieś.

Do zamożniejszych sfer naszego miasta między innemi zaliczyć należy przedstawicieli miejscowego kupiectwa, które, niestety, mimo znacznych zysków, osiąganych w ostatnich latach, zachowuje się zbyt obojętnie w sprawie tak doniosłej, jaką jest dostarczenie środków na cele kolonij wakacyjnych. Nazwiska potentatów finansowych, którzy zarobili na udziałach w hurtowniach, składnicach i tym podobnych lukratywnych przedsiębiorstwach, nie figurują albo wcale, albo z nieznaczną kwotą na listach ofiarodawców.

Tradycye Wierzynków i szczodrych przedstawicieli patrycyatu krakowskiego winny być choć w części wznowione w sposób może odmienny, lecz zastosowany do potrzeb i ducha naszych czasów. Jako szczera przyjaciółka młodszego pokolenia pozwalam sobie wystąpić z niniejszym apelem i wyrażam nadzieję, że szanowne redakcye pism naszych nie odmówią mi miejsca na swych łamach również, jak nie poskąpią go do zapisania całego szeregu nazwisk kupców-obywateli, którzy, nie biorąc mi za złe mego przypomnienia, zechcą dowieść, iż nietylko serca ich, lecz i szkatuły stoją zawsze otworem, gdy chodzi już nie o zwykłe cele charytatywne, ale o siłę i zdrowie przyszłego pokolenia. Składać się ono winno: nie z rachitycznych karłów i kalek, lecz z ludzi do oczekującej ich ciężkiej pracy zdolnych i ochoczych.

Przewodnicząca Sekcyi ochrony dzieci Polsk. Zw. Niew. katol. Gabryelowa Wędrychowska.

Historya słomkowego kapelusza.

(*) Wraz z upałami wszedł w swoje prawa także słomkowy kapelusz. Warto zapoznać się z jego historyą. Zaledwie sto lat upłynęło od chwili, kiedy po raz pierwszy pojawił się on na rynku mody. O wiele starszą jest sztuka plecenia, gdyż jak kroniki notują już starożytne Greczynki i Rzymianki robiły pletnie ze słomy, które formowano w rodzaj kapeluszy, jako ochronę przed promieniami słońca. Były to jednak bardzo pierwotne wyroby, tej samej prawie wartości, co owe maty słomiane, jakimi przed słońcem ochraniali się Indyanie amerykańscy, kiedy Hiszpanie po raz pierwszy do nich zawitali. Dopiero w XVIII wieku rozwinął się przemysł kapeluszniczy na wielką skalę i to najpierw we Włoszech. Tam znajduje się właściwa kolebka słomianego kapelusza.

Przemysł kapeluszniczy Toskany liczy już około 500 lat. Zakwitł jednak w pełni dopiero około r. 1758, kiedy niejaki Domenico Sebastiani Michelacci z Bolonii wynalazł sposób przez rodzaj uprawy roli nadawać słomie wygląd błyszczący i większą giętkość. Taką specyalnie uprawioną słomę przezwano słomą ryżową. Pierwsze próby dokonywane były we wsi Signa, która wnet stała się ośrodkiem produkcyi tej słomy. Ks. Toskański Leopold popierał bardzo przemysł kapeluszniczy, który rozwinął się tak, iż w r. 1848 już 40.000 ludzi robiło kapelusze słomkowe, zaś w r. 1822 liczba pracowników doszła do 80.000. W r. 1840 zaczęto do słomy dodawać rosharu i jedwabiu, oraz farbować plecionki na różne kolory. Zaczęto także do plecenia używać maszyn, zwłaszcza w okolicy Fiesole. W r. 1867 znalazła zastosowanie wynaleziona w Ameryce maszyna do szycia kapeluszy, zaś w r. 1870 skonstruowano prasę do formowania fasonów. Od tej chwili kapelusze słomkowe zaczynają gwałtownie wdzierać się na rynek mody.

Sława słomkowych kapeluszy floretyńskich pobudziła do naśladowania. Pierwsza rozpoczęła produkcyę Szwajcarya niemiecka, która dzisiaj stoi na czele przemysłu słomkowego. Wysyła ona dzisiaj swoje wyroby nawet do Włoch. Szwajcarzy wrabiają w słomę nitki jedwabiu i umieją jej nadawać taki połysk, że zupełnie ma wygląd jedwabny. Teraz na odwrót Włosi starają się naśladować Szwajcarów, a do wyrobu jedwabnych kapeluszy powstała fabryka w Montevarchi. We Włoszech także rozpoczęto wyrabiać kapelusze zamiast ze słomy, z drzewa, któremu nadaje się jedwabisty połysk. Używa się do tego specyalnego drzewa, rosnącego na brzegach Padu, które obecnie kultywuje się w okolicach Kremony i Werony. Drzewo to ścina się, gdy osiąga przepisaną grubość, następnie konserwuje kilka lat w piasku mokrym, poczem suszy i przerabia na włókna. Wr. 1830 były te drewniane kapelusze bardzo modne w Paryżu. Początek tego przemysłu drzewnego datuje się od r. 1400, a powstał we wsi Cargi w okolicy Modeny. Zarobki przy robieniu pletni z drzewa są jednak do dzisiaj bardzo nizkie.

U schyłku XVIII wieku pojawiły się słomkowe kapelusze w Paryżu. Równocześnie prawie z Włoch dostały się kapelusze do Austryi i Niemiec. Noszone były jednak przeważnie przez ludność wiejską. Dopiero w pierwszej połowie XIX w. słomkowe kapelusze wchodzą w powszechną modę, a pierwsza fabryka niemiecka powstaje około 1850 r. Głównie przemysłem tym zainteresowała się Saksonia, potem zaś Śląsk, gdzie jednak pierwsze próby robienia kapeluszy datują się jeszcze z r. 1765. Także powstały fabryki w Alzacyi. Po r. 1870 wielu fabrykantów przeniosło się z Alzacyi do Francyi i tam wtedy dopiero rozwinął się ten przemysł na wielką skalę.

Mężczyźni noszą słomkowe kapelusze dopiero od 50 lat. Dzisiaj jest to powszechnie używane nakrycie głowy, a nowoczesna technika rozszerzyła znacznie zakres i rodzaje jego produkcyi.

ROSYA A FRANCYA.

Sztokholm. (B. kor. Według urzędowego organu Rady robotniczej i żołnierzy „Izwiestia“ pułk załogujący w Helsingforsie zaprotestował u petersburkiej Rady robotników i żołnierzy przeciw szowinistycznym celom wojennym Francyi i domaga się, aby odpowiedziała, że Rosya nigdy nie będzie popierać akcyi za aneksyą i odszkodowaniami.

AKCYA PRZECIW STAUNINGOWI.

Kopenhaga. B. kor. Biuro Ritzaua. Partya ludowa parlamentu zawiadomiła prezydenta ministrów, że stronnictwo wezwało swego przedstawiciela w gabinecie do podania się do dymisyi, ponieważ nie zamierza obejmować odpowiedzialności za gabinet, w którym zasiada jako członek socyalista S t a u n i n g.

CELE POKOJOWE SOCYALISTÓW ANGIELSKICH.

Budapest. Ze Sztokholmu donoszą do „Az Estu“: Holendersko-skandynawski Komitet ogłosił komunikat, z którego wynika, że większość angielskiej socyalistycznej partyi występuje za przywróceniem Belgii, północnej Francyi i Polski, jakoteż za równouprawnieniem wszystkich narodowości, żyjących w Austryi.

Pokrzywdzenie Galicyi.

Jak już doniosły depesze wiedeńskie, Koło polskie zażądało sprawiedliwego rozdziału sumy 300 milionów koron, przeznaczonej na akcyę zapomogową dla niezamożnej ludności. Za pierwszy kwartał, na który przypadło 90 mil. koron, Galicya otrzymała 7.5 milionów.

Cyfry, rozdzielone na inne kraje przedstawiały się w ubiegłym kwartale następująco: Wiedeń otrzymal 17 mil., reszta pow. Austryi dolnej, 7 mil., Czechy 20 mil., Styrya 12.5 mil., Morawy 6 mil., Austrya górna 1.5 mil., Tyrol 2 mil., Tryest 4 mil. Obecnie Koło polskie domaga się wypłaty 37.5 mil., z czego Kraków ma otrzymać zamiast 1, jak poprzednio, 2 mil. koron, zaś Lwów 5 mil. zamiast 2 milionów koron, wypłaconych w poprzednim kwartale.

Dziś ostatni dzień subskrypcyi na szóstą pożyczkę wojenną!

Od Administracyi.

Z przyczyn od Wydawnictwa niezależnych druk „Korespondencyi rozdzielonych“ został wstrzymany. O wznowieniu podamy do wiadomości Szan. Czytelników.

Wpłacone za korespond. rozdzielonych kwoty, stosownie do życzenia, będziemy zwracać lub zostawiać aż do wyjaśnienia sytuacyi.

KRONIKA.

Kraków, dnia 22. czerwca 1917

Wczorajsza burza krótkotrwała z ulewą była przyjemną dla nas niespodzianką. Niepokoiły tylko gradowe chmurki, świadczące, że nie obeszło się bez gradu. Spragniona ziemia piła chciwie niebiański nektar, szkoda tylko, że nie tak obfity, jak tego wymaga potrzeba. Deszcz spłukał jedynie nać ziemniaczą, ziemię zaś zwilżył tylko najwyżej do 3 cm. głębokości. Po ulewie mieliśmy istną parówkę, gdyż rozgrzane bruki, asfalty i mury domów wyparowały momentalnie wchłonioną wilgoć.

Wieczorkiem radcy miejscy zdążali na posiedzenie Rady. Tematem rozmów były teki ministeryalne, których obfite zaofiarowanie wzbudza apetyt wśród kandydatów i ciekawość wśród członków ich partyi. Ofiarami zaciekawienia bywają zwykle dziennikarze, których obrzucano zapytaniami padającemi gęsto, jak z karabinów maszynowych. Głód wiadomości zmienił swój kierunek; nie z frontu bojowego uczekuje się wieści, lecz z naddunajskiego frontu, zkąd mają spłynąć nowe dygnitarstwa.

Po deszczu odżyły planty, przez które przelewały się tłumy, a posiedzenia rojne trwają do późnej nocy dla wyzyskania jej chłodu. Szumią jedwabie, przesuwają się w półcieniu kontury parek, a nawet całych rodzin, korzystających z nocnych przechadzek, niedostępnych w upalne dnie.

Skwarzy się w słońcu na Placu Szczepańskim długi ogon ziemniaczany. Poczciwy jakiś wesoły skrzypek-domokrążca wygrywa ochoczo, lecz upomniany przez stróża bezpieczeństwa, wśród żywych protestów ogonkarek opuszcza miłe towarzystwo.

Dla alkoholików nastały bardzo ciężkie czasy. Z powodu drożyzny wódki wynagradzano ją sobie piwem, jednak i tego także nie stało, więc chorują biedaki z tęsknoty, a ulubione dawniej handelki otaczają wzgardą. Nie widzi się już teraz zupełnie chwiejnych kroków, bo jedni ich wykonawcy walczą, a ci, co pozostali w domu, w abstynencyi przymusowej spędzają ciężkie zaiste dla nich wojenne czasy. „Eleuteryi“ grozi zatem zupełne bezrobocie; a zwrócić będzie musiała uwagę tylko na homonovusów, dla których nie istnieją żadne ograniczenia.

Z miasta.

SUCHY CZERWIEC. Planty zaczynają przybierać smutną szatę. Posucha trwająca bez przerwy prawie od miesiąca, zaczyna dawać się we znaki tej ozdobie Krakowa, mimo zabiegów ze strony zarządu plantacyi. Zwłaszcza trawa, która zawsze bujną zielenią pokrywała trawniki plantacyjne, nie rośnie tego roku, pożółkła i nawet skrapianie nie potrafiło jej przywrócić świeżego wyglądu. Kwiaty w południowym żarze słonecznym stoją jakby posmutniałe, a okwit ich wiele ucierpiał.

Czerwiec okazał się nielitościwym i praży ludzi bez miłosierdzia. Moda opalania się zaczyna i u naszych pań zyskiwać zwolenniczki. Można zauważyć w pobliżu pomnika Straszewskiego lub Lilli Wenedy codziennie grupki młodych Krakowianek, które siedząc w pełnem słońcu, wyciągają szyjki, aby prędzej zbrązowiały. — Wieczorami część plant między teatrem, ul. Sławkowską i Uniwersytetem zapełnia się tłumami przechadzających się, tak, iż dla żądnych wypoczynku brak miejsca na ławeczkach i krzesełkach plantacyjnych.

Znawcy meteorologii twierdzą, że obecny czerwiec od r. 1845 jest najbardziej pozbawionym opadów atmosferycznych. W Wiedniu, gdzie stale mierzone są opady, wynosiły one w tym miesiącu zaledwie 1.6 mm. W kronikach stacyi meteorologicznej wiedeńskiej od r. 1845 zapisano tylko trzy czerwce, w których stan wilgoci spadł poniżej 20 mm., mianowicie w r. 1858, 1899 i 1904. Normalnie wynosił on 70—71 mm.

MIEJSKI URZĄD ŻYWNOŚCIOWY. Celem ujednostajnienia gminy na polu aprowizacyi, tudzież celem dalszego organizacyjnego rozwoju doniosłej akcyi społeczno-zapomogowej dla ludności dotkniętej niedostatkami z powodu istniejącego stanu wojennego, prezydyum miasta przystąpiło do zorganizowania miejskiego Urzędu żywnościowego pod kierownictwem st. radcy magistratu Dra Rudolfa Sikorskiego.

Zadaniem Urzędu będzie zapobieganie mnożącym się brakom na polu aprowizacyi, opieka nad kuchniami ludowemi, spisy płodów rolniczych, kontrola nad handlem, masowe żywienie ludności i t. p.

Miejski Urząd żywnościowy obejmować będzie działy: a) Zarząd główny, który będzie prowadził kierownictwo w całości oraz akcye socyalno-zapomogową; b) biuro aprowizacyjne i magazyny miejskie, do załatwienia spraw handlowo-komercyalnych, do których należeć będzie staranie o nabywanie środków żywności i ich przechowywanie; c) Zarząd miejskich kuchni obywatelskich i ludowych wszelkiego rodzaju, żywienie dzieci szkolnych; d) Oddział rozdziału środków żywności, kontrolę nad tem rozdawnictwem przez okręgowe Biura kart chlebowych, sprawy prawnicze aprowizacyjne.

Każdy oddział Urzędu żywnościowego pozostawać będzie pod kontrolą wybrać się mających komisyi z łona komisyi aprowizacyjnej. Pod kontrolą komisyi dokonywane będą zakupna i rozdział środków żywności, opału i t. p. W razie potrzeby dodani zostaną komisyom doradcy fachowi. Akcya zapomogowa rozwijana będzie przy współudziale radców miejskich i zaproszonych delegatów stowarzyszeń oraz komitetów obywatelskich.

Prezydyum miasta prowadzić będzie nadal naczelne kierownictwo całej akcyi i opiekę nad interesami gminy wobec władz rządowych.

KOMISYA BADANIA CEN. Na podstawie ces. rozp. z marca bieżącego roku o zaopatrzeniu ludności w nieodzowne artykuły zapotrzebowania, mają być utworzone przy trybunałach I. instancyi t. zw. komisye dla badania cen, składające się z członków, mianowanych przez Namiestnictwo na propozycyę Izby handlowej i Towarzystwa rolniczego, tudzież z kół konsumentów na propozycyę Magistratu.

Komisye dla badania cen są organami doradczymi dla sądów i władz administracyjnych, ponadto ustanawiają t. zw. ceny wytyczne towarów, co do których dotąd jeszcze nie wydano cen maksymalnych, wreszcie mają współdziałać z władzami przy nadzorze nad obrotem towarów niezbędnego zapotrzebawnia.

W Krakowie komisya ta już się ukonstytuowała, a prezydyum miasta odebrało od jej członków w ubiegłą sobotę przepisaną przysięgę. W skład komisyi wchodzą: Dr Adam Prażmowski jako przewodniczący, inż. Wacław Potuczek jako I. zastępca przewodniczącego, inż. Aleksander Adelmann jako II. zastępca przewodn., oraz członkowie: Adam Szarski, Henoch Seidenfrau, Leon Schiller, Józef Cieślewicz, Józef Serczyk, Wilhelm Topinek, Jan Jaworski, Dr Stanisław Liebermann, Stanisława Rychłowska.

Pierwsze posiedzenie komisyi zwołane zostało na poniedziałek 25 b. m. — Komisya po wyszukaniu odpowiedniego lokalu w najbliższych dniach a najdalej z początkiem lipca b. r. rozpocznie swoje czynności urzędowe.

Z TOW. WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ. Wczoraj rozpoczęły się obrady pełnej Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Na wczorajszem posiedzeniu Rada nadzorcza dokonała wyboru nowego dyrektora w miejsce ś. p. Michała G a r a p i c h a. Pierwszym dyrektorem Towarzystwa wybrany został p. Maryan D y d y ń s k i dotychczasowy II. dyrektor. Na stanowisko II. dyrektora powołano p. Stefana M y c z k o w s k i e go, właściciela dóbr w powiecie jarosławskim. Dyrektorem reprezentacyi Towarzystwa we Lwowie, w miejsce ustępującego p. Glażewskiego wybrano p. Jana G r o m n i c k i e g o, właściciela dóbr ziemskich. — Obrady Rady nadzorczej zakończą się jutro popołudniu. Następnie odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnego kredytu. — W poniedziałek rozpoczną się obrady walnego zebrania delegatów.

FESTYN I ZBIÓRKA na schronisko legionistów Samarytanina Polskiego odbędzie się w niedzielę 24 czerwca b. r. Sekcya Samarytanina Polskiego utrzymująca od trzech lat schronisko przez które przesuwa się dziennie około 30 żołnierzy legionowych, znajdując w niem bezpłatne mieszkanie i całodzienne utrzymanie, zwraca się do ofiarności mieszkańców Krakowa z prośbą o przyczynienie się podczas zbiórki choćby najmniejszymi datkami do utrzymania tej instytucyi. Festyn w parku Dra Jordana urozmaici muzyka, zabawy towarzyskie i rozmaite niespodzianki. — Komitet uprasza Panie, które przyrzekły zająć się urządzeniem zbiórki przy stolikach, aby zechciały zgłosić się w sobotę pop. schroniska dla legionistów przy ul. św. Tomasza l. 29, I. p. po odbiór puszek i odznak.

FOOTBALIŚCI WARSZAWSCY W KRAKOWIE. Zapowiedź zawodów footbalowych między warszawską „Polonią“ a „Cracovią“ wzbudziła duże zainteresowanie. Świadczy o tem ogromna ilość zamówień, jakoteż wielki pokup na bilety. Zarząd „Cracovii“ powiększa ilość miejsc siedzących przez ustawienie na bieżni naprzeciw trybuny numerowanych krzeseł.

O „Polonii“ donoszą z Warszawy, że główną zaletą drużyny jest jej ogromna szybkość. W drużynie gra kilku atletów-biegaczów, a tempo gry nie ustępuje podobno słynnemu węgierskiemu. „Polonia“ gra systemem długiego podawania, który wykształciła do doskonałości. Drużyna „Cracovii“ wystąpi w zmocnionym składzie. Oczekiwać należy ostrej i zaciętej gry, gdyż obie drużyny dołożą wszelkich starań aby uzyskać choćby nieoficyalny tytuł mistrza polskiego. Początek zawodów; które odbędą się bez względu na nagrodę, w sobotę o godzinie szóstej i pół, w niedzielę trzy na szóstą.

KABARET POLOWY. Komunikują nam: W skład kabaretu polowego, który w sobotę 23 i w niedzielę 24 b. m. o godzinie 8 wieczór urządza w sali kasyna wojskowego dwa gościnne przedstawienia wchodzą ulubieńcy wiedeńskich kabaretów. Mela Mars odtworzy ze znanym artyzmem kompozycye Beli Laszkego, Grete Godlewala odtańczy tańce oryentalne i inne modne utwory taneczne, śpiewaczka operowa Eugenia Wilma odśpiewa pieśni i arye a pianista Willi Bardas, w którego ręku spoczywa muzyczne kierownictwo, odegra utwory fortepianowe. Prócz tego odegrany zostanie utwór muzyczny p. t.: „Brigantino“ Beli Laszkego z Melą Mars i Eugeni Wilma jakoteż skecz sceniczny „Fryzyer teatralny“ c. k. aktora teatru nadw. Karola Lecki z muzyką Strańskyego ze znanym artystą kabaretowym Ottonem Hutter w głównej roli, w którego rękach spoczywa też kierownictwo artystyczne przestawienia. Bilety sprzedaje administracya „Krakauer Zeitung“ od godziny 9—12 w południe i od 2—6 popołudniu. Telefonicznych zamówień nie przyjmuje się. Ceny miejsc: 8 K 80 hal., 5 K 50 hal., 3 K 30 hal., i 2 K 20 hal. Kasa wieczorowa od godziny 7 wieczorem w kasynie wojskowem. Cały czysty dochód przeznaczony jest na cele opieki wojennej.

PREZENTY NA POSADY NAUCZYCIELSKIE. Na wczorajszem poufnem posiedzeniu nadała krakowska Rada miejska następujące prezenty na posady w szkołach miejskich: Na posadę dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki p. Teodorowi Trnce. Na posadę 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej im. św. Floryana p. Waleremu Krzanowskiemu. Na posadę nauczyciela w VIII szkole 4-klasowej pospolitej męskiej im. św. Szczepana p. Zygmuntowi Druciakowi. Na posadę nauczycielki w 3-klasowej szkole wydziałowej żeńskiej im. Mickiewicza p. Paulinie Sikorskiej. Na posadę nauczycielki w szkole wydziałowej żeńskiej im. cesarzowej Elżbiety p. Zofii Henochównie. Na posadę nauczycielki w szkole wydziałowej żeńskiej im. Klementyny Tańskiej p. Henrykowej Landwirtowej.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD KS. PREFEKTÓW W WARSZAWIE, zainicyowany przez konferencyę biskupią rozpoczął się 20 b. m. w Warszawie. Posiedzenia Zjazdu odbywają się w lokalu gimnazyum św. Stanisława Kostki. Dzielą się one na wspólne i sekcyjne (sekcya szkół średnich, sekcya szkół początkowych i sekcya seminaryów nauczycielskich). Przed zjazdem, dla zapoznania się uczestników, urządzono dnia poprzedniego w godzinach wieczornych zebranie towarzyskie w siedzibie Sług Katolickich. W dzień zjazdu o godzinie 9 rano na intencyę Zjazdu odprawił nabożeństwo w kościele Wizytek ks. arcybiskup Kakowski. Posiedzenie inauguracyjne odbyło się o godzinie 10-tej rano w sali gimnazyum św. Stanisława Kostki.

WIEŚCI ZE STANISŁAWOWA. „Dz. Kijowski“ zamieszcza korespondencyę ze Stanisławowa, w której autor podnosi zasługi pozostałych, radnych miejskich chrześcijan, (bo wszyscy radni żydzi opuścili miasto) w kierunku ratowania mieszkańców od głodu oraz opieki nad sierotami. Co do zniszczenia, jakie poczyniły kule armatnie — pisze korespondent— to trudno dać obraz dokładny. Dziesiątki lat zapewne upłyną, zanim niejeden z miejscowych obywateli będzie mógł się podźwignąć. Wszystkie sąsiadujące z miastem od strony zachodniej przedmieścia i miejscowości, zostały doszczętnie zrujnowane. Ruinie i pożarowi uległy wszystkie, położone w tej stronie zakłady przemysłowe. Znaczna część okolicznych wsi spłonęła, a los ich podzieliły również dwory ziemiańskie. Brykczyńskich, Borkowskich, Burzyńskich i innych. W samem mieście niema prawie ulicy, którаby nie posiadała kilku lub kilkunastu budynków, rozbitych granatami. Padały na miasto nawet pociski z 30.5 cm. moździeży, sprowadzając niesłychane spustoszenia i pociągając liczne ofiary z pośród ludności cywilnej. Kilkaset zabitych i około tysiąca rannych, oto smutny wynik kilkakrotnego bombardowania miasta. Z budynków publicznych w samem śródmieściu zniszczony został zupełnie dom i teatr Tow. im. Kościuszki i gmach gimnazyum pierwszego, poważnie uszkodzoną została cerkiew katedralna grecko-katolicka, nie ominęły kule również kościołów, łacińskiego, ormiańskiego i jezuickiego. Ilość zburzonych i uszkodzonych domów i kamienic bardzo znaczna.

Życie towarzyskie ustało, handel i przemysł zanikły, wieczorami miasto ma wygląd wymarłego; niejakie ożywienie widzieć się daje w godzinach, w których spodziewane jest nadejście dzienników. Z czasopism najpoczytniejszym jest tutaj „Dziennik Kijowski“. Oprócz tego dochodzą od czasu do czasu polskie gazety z Moskwy i Piotrogrodu.

W ostatnich dniach zauważyć się dało w mieście pewne ożywienie, a w dniu 1 maja odbyła się manifestacya wojskowa z pochodem ze sztandarami, śpiewami i orkiestrą.

TYFUS PLAMISTY. Departament sanitarny spraw wewnętrznych ogłasza: W czasie od 3 do 9 b. m. było w Galicyi 79, a w innych krajach austryackich 4 wypadki tyfusu plamistego.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI. K o r e s p o n d e n t o w i z K r y n i c y. Korespondencyę otrzymaliśmy lecz ze względu na jej rozmiary, nie będące w żadnym stosunku z miejscem, jakiem na te sprawy dziennik może rozporządzać, nie mogliśmy jej umieścić. Prosimy uprzejmie o krótsze, rzeczowe informacye.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny R o m a n W o y c z y ń s k i. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.